

TRÓJELEMENTOWY MODEL ZNACZENIA ONIMICZNEGO I POJĘCIOWY MODEL ONOMASTYKONU*

Słowa tematyczne: semantyka onimiczna, onomastykon, semiotyka, pojęcie, nazwa własna

Dominujące w onomastyce słowiańskiej spojrzenie na semantykę onimiczną w znacznym stopniu redukuje lub całkowicie wyklucza sferę pojęciową, uznając relację: nazwa własna — obiekt za bezpośrednią. W rozważaniach nad znaczeniem nazw własnych (lub jego brakiem) onomaści na ogół odwołują się do logiki i filozofii języka, a najczęściej przywoływanymi autorami są: J. S. Mill, G. Frege, B. Russell oraz S. A. Kripke. Teoria onomastyki pomija przy tym często dorobek semiotyki¹ (C. S. Peirce'a oraz w szczególności C. K. Ogdena i I. A. Richardsa). Celem niniejszego artykułu jest próba uwypuklenia roli, jaką w semantyce onimicznej odgrywają pojęcia, które są obligatoryjnymi elementami zapośredniczającymi każdą relację nomen proprium i obiektu. Niniejsza propozycja pojęciowej semantyki onimicznej odwołuje się przy tym do teoretycznego dorobku innej dziedziny językoznawczej — terminologii, która w tradycji semiotycznej osadzona jest zdecydowanie mocniej.

Wspomniany dorobek logiczno-filozoficzny, który stanowi na ogół płaszczyzną odniesienia, w sposób syntetyczny referowany jest w wielu tekstach onomastycznych, przy czym należy wymienić tu przede wszystkim opracowanie Z. Kalety (1998). Z perspektywy filozofii języka ów dorobek stał się przedmiotem m.in. rozprawy J. Grudzińskiej (2007). Z braku miejsca zostanie on tutaj przedstawiony w sposób bardzo lapidarny.

J. S. Mill (1962; por. Grudzińska, 2007, s. 10–12) nazwy² dzielił m.in. na: 1) jednostkowe (mające tylko jeden desygnat³) i ogólne (mające więcej niż jeden

* Artykuł prezentuje wybrane aspekty teoretycznej obudowy rozprawy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem prof. Ewy Wolnicz-Pawłowskiej.

¹ Co nie znaczy, że nie dostrzega go zupełnie. W tym kontekście wymienić warto np. artykuł A. Furdala (2007). Bazując na dorobku semiotyki językoznawczej F. de Saussure'a, autor wykazuje (Furdal, 2007, s. 45) bilateralność onimu jako znaku językowego, co „nakazuje nam przyjąć dodatkowo wyobrażenie jako element pośredni między znakiem a rzeczywistością”.

² Termin ten nie jest synonimem onomastycznego terminu *nazwa własna*.

³ Termin używany przez J. Grudzińską (2007).

desygnat) oraz 2) indywidualne (przysługujące przedmiotowi bez względu na jego właściwości) i generalne (przysługujące obiektom z uwagi na określone cechy). Zespół cech przedmiotu istotnych w przypadku nazw generalnych to konotacja nazwy. Każda nazwa indywidualna jest jednostkowa, każda nazwa ogólna — generalna. Nazwy jednostkowe mogą być zarówno indywidualne, jak i generalne.

W koncepcji J. S. Milla imiona własne nie konotują (czyli nie mają znaczenia leksykalnego), a jedynie denotują (tj. oznaczają pojedynczy przedmiot; por.: Grudzińska, 2007, s. 10–12; Kaleta, 1998, s. 20).

G. Frege (1977; por. Grudzińska, 2007, s. 17) wprowadza pojęcie sensu („sposób, w jaki przedmiot jest dany”), które — z czynionym przez J. Grudzińską zastrzeżeniem uproszczenia — utożsamiać można z Millowskim pojęciem konotacji. Autor ten jest też — w przeciwieństwie do Milla — zdania, że imiona własne wyrażają sens.

B. Russell (1919; por. Kaleta, 1998, s. 21) stwierdza, że nazwy własne zastępują tzw. deskrypcje określone, zaś S. A. Kripke wraca do poglądu Milla, wedle którego imiona własne jedynie denotują (mają wyłącznie odniesienie; por. Grudzińska, 2007, s. 34), i stwierdza, że „źródłem referencji jest łańcuch komunikacyjny, a nie to, co mówiący myśli o danym obiekcie” (Kaleta, 1998, s. 22).

Mimo iż G. Frege i B. Russell przyznają nazwom własnym właściwość konotowania (Grudzińska, 2007, s. 34), przedstawione koncepcje koncentrują się jedynie na nazwach własnych bez wyodrębniania sfery pojęciowej, która zarysowuje się natomiast w poglądach m.in. J. Kuryłowicza (1956; por.: Kaleta, 1998, s. 21; Rutkowski, 2007, s. 26) i w koncepcji E. Grodzińskiego (1973), którą Z. Kaleta (1998, s. 23) referuje następująco: „znaczeniem nazwy własnej jest myśl o jednym określonym przedmiocie”.

Millowsko-Kripkowskie postrzeganie nazw własnych jako pozbawionych znaczenia⁴ (konotacji, znaczenia leksykalnego, sfery pojęciowej) i będących wyłącznie wyrażeniami referencyjnymi przekłada się, jak wspomniano, na dominujący w onomastyce pogląd, że relacja nazwy własnej i obiektu jest relacją bezpośrednią. W podsumowaniu swego opracowania Z. Kaleta podaje następującą definicję:

Nazwa własna jest rzeczownikiem, który posiada referencję jednostkową, tzn. zdolność wyznaczenia, wskazywania indywidualnego, niepowtarzalnego obiektu w celu odróżnienia go od innych, w realnej lub wyobrażonej rzeczywistości pozajęzykowej, współczesnej lub minionej. Nie ma ona znaczenia leksykalnego (słownikowego), tzn. nie zawiera treści językowej.

⁴ Poglądy J. S. Milla i S. A. Kripkego nie są zasadniczo teorią znaczenia, lecz przyczynową teorią odniesienia.

Pomiędzy nazwą własną a obiektem indywidualnym przez nią nazywanym istnieje związek bezpośredni (nie przez treść językową) (Kaleta, 1998, s. 34).

M. Rutkowski w swojej pracy poświęconej metaforycznemu i metonimicznemu użyciu nazw własnych stwierdza:

Wartość semantyczna nazwy własnej (by nie nadużywać terminu *znaczenie*) rozumianej systemowo jest ograniczona do związku z denotowanym obiektem. Oznacza to redukcję (zwykle do zera) sfery pojęciowej, wiążącej znak językowy (apelatyw) z obiektem. Referencyjne użycie wyrazów pospolitych jest możliwe dzięki pośredniczeniu sfery pojęciowej (znaczenia) [...]. Nazwa własna natomiast denotuje obiekt bezpośrednio, na mocy pozajęzykowo ustanowionego związku denotacyjnego (Rutkowski, 2007, s. 22).

W podsumowaniu rozważań teoretycznych nad statusem nazw własnych autor ten zajmuje następujące stanowisko:

Reasumując, przyjmuję tu, że istota onimiczności tkwi w swoistości związku denotacyjnego — a więc w szczególnym sposobie powiązania wyrażenia językowego z jego referentem. Ustanowienie związku denotacyjnego warunkuje i konstytuuje onimiczny charakter dowolnego wyrażenia językowego. [...] Nazwa własna (onim) posiada zatem zdolność wyznaczania konkretnego, indywidualnego obiektu w rzeczywistości i zdolność ta nie wynika z wartości znaczenia leksykalnego, lecz właśnie z faktu bezpośredniego powiązania nazwy z denotatem (Rutkowski, 2007, s. 27).

Powyższe poglądy można więc streścić następująco: 1) relacja: onim — obiekt jest bezpośrednia, 2) nie jest zapośredniczona przez pojęcie, 3) sfera pojęciowa zredukowana jest (niemal) do zera, 4) relację: onim — obiekt konstytuuje konwencja pozajęzykowa. Koncepcje te nie uwzględniają, jak wspomniano, dorobku semiotyki, a w szczególności tzw. trójkąta semiotycznego C. K. Ogdena i I. A. Richardsa (1923), który nie zakłada bezpośredniej relacji pomiędzy znakiem a obiektem, zaś oba te elementy łączy element trzeci, który utożsamiać można z pojęciem. Wśród onomastów do modelu semiotycznego odwołuje się m.in. M. Rutkiewicz-Hanczewska (2012b, s. 23; 2013, s. 206), obracając jednak trójkąt semiotyczny o jedno pole w lewo, oraz przywoływany w pracach polskich onomastów autor „Nomematyki” S. Brendler (2008, s. 41–42). Ponadto — obok J. Kuryłowicza (1956) — za pojęciowym charakterem nazw własnych opowiadał się m.in. W. Lubaś, który stwierdzał, że: „z lingwistycznego punktu widzenia każdy wyraz języka ludzkiego jest pojęciem⁵, ponieważ nosi w sobie abstrakcyjne uogólnienie bez względu na to, ilu ono dotyczy desygnatów” (Lubaś, 1993, s. 10; cyt. za: Siwiec, 2012, s. 25). Pojęciowość nazw własnych przyjmuje również Ź. Karpenko (1981).

⁵ Te słowa W. Lubasia wyjęte z kontekstu, a odczytywane z perspektywy semiotycznej, budzą wątpliwość o tyle, że wyraz nie jest pojęciem rozumianym jako jednostka wiedzy o rzeczywistości pozajęzykowej.

Wracając do przedstawionego wyżej dominującego⁶ poglądu na relację: onim — obiekt, przedstawić można go pod postacią modelu dwuelementowego:

onim _____ obiekt
(relacja bezpośrednia, referencja)

Rezygnacja z trzeciego elementu — sfery pojęciowej — sprawia jednak, że powstają wątpliwości co do mocy eksplikacyjnej takiego modelu. Jak wobec bezpośredniego powiązania nazwy własnej z denotatem wyjaśnić całkowitą zrozumiałość⁷ nazw obiektów (już) nieistniejących? W jaki sposób trwa bezpośredni związek między proprium a obiektem (pomiędzy jednym a drugim użyciem nazwy podtrzymującym istnienie „łańcucha komunikacyjnego”)? Gdzie w tym modelu znajduje się element zarezerwowany dla użytkownika nazwy⁸?

Za przykład posłużyć tu może *Bolesław Chrobry*. Nazwa ta (niewymagająca żadnego kontekstu) jest dla każdego użytkownika języka polskiego, zapoznane-go z historią swego kraju w stopniu choćby podstawowym, zupełnie zrozumiała. Jak model dwuelementowy wyjaśnia to, że nazwa *Bolesław Chrobry* w sposób dla wielkiej wspólnoty komunikacyjnej oczywisty wyznacza obiekt, który od bez mała tysiąca lat nie istnieje? Uprzedzając odpowiedź, wedle której obiekt przeszedł w sferę rzeczywistości wyobrażonej, zadać można kolejne pytanie: jak w ramach wielowiekowej komunikacji obiekt ten istnieje w tej sferze? I jak istnieje owa sfera? Podobną wątpliwość w odniesieniu do relacji nazwy własnej i obiektu podnosi A. Czerny:

Trudno zaakceptować pogląd, że nazwa pozbawiona odniesienia nie ma żadnego znaczenia, ponieważ jest on niezgodny z intuicją. Zniszczenie Kartaginy przez Rzymian nie spowodowało utraty znaczenia przez nazwę *Kartagina*, a jej odbudowanie kilkadziesiąt lat później — odzyskania znaczenia (Czerny, 2011, s. 75).

Do przykładu A. Czernego można by dopisać jeszcze jeden, pochodzący z antyku: „Nec locus, ubi *Troia* fuit”⁹.

⁶ W swym przeglądzie zagadnień związanych z teorią onomastyczną A. Siwiec (2012, s. 24) zauważa: „[...] teoria nazw własnych, opisująca sposób, w jaki słowa odnoszą się do przedmiotów, może się opierać na relacji dwuargumentowej: nazwa — obiekt w świecie [...], może też, przy przyjęciu innych założeń, postulować relację trójargumentową, w której nazwie odpowiada obiekt wskazywany za pośrednictwem sposobu prezentacji wyrażanego przez sens”.

⁷ Określenie użyte w sposób nieterminologiczny, intuicyjnie.

⁸ Nie chodzi tu o włączenie użytkownika jako kolejnego elementu modelu.

⁹ Analogiczne przykłady znaleźć można też u A. Furdala (2007, s. 45). Wbrew pozorowej unilaterałości nazw własnych autor wykazuje na ich materiale bilateralność znaku językowego samodzielnie (a nie tylko komunikacyjnie) spełniającego funkcję symboliczną.

Referując poglądy S. A. Kripkego, M. Rutkowski (2007, s. 20) podaje, iż poprawne rozumienie i używanie nazwy własnej warunkowane jest nie przez znajomość jej znaczenia, ale znajomość łańcucha komunikacyjnego, który tworzony jest bądź odtwarzany przy każdym prawidłowym użyciu nazwy. W tym miejscu powtórzyć wypada postawione już pytanie: jak ów łańcuch — czy szerzej: jak ów bezpośredni związek między nazwą własną a obiektem — trwa pomiędzy jednym a drugim użyciem nazwy? W istocie jest to pytanie, gdzie zdeponowany jest język — zawężone tutaj jedynie do nazw własnych.

Właściwą odpowiedzią na powyższe pytania wydaje się pojęcie jako jednostka myśli i jednocześnie jednostka wiedzy. Pojęcia (zawsze po części subiektywne) są przez użytkowników języka wytwarzane (w wyniku percepcji rzeczywistości lub kreacji mentalnej) lub im przekazywane (na drodze komunikacji), przy czym komunikowanie pojęć możliwe jest tylko w ten sposób, że zastępowane są one w komunikacji znakami lub definiowane ostensywnie. Nazwa *Bolesław Chrobry* jest więc powszechnie zrozumiała nie dlatego, że łączy się bezpośrednio z obiektem, lecz z pojęciem tego obiektu, które — ponad 1000 lat temu wytworzone — jest (nie bez modyfikacji i subiektywizacji) przekazywane z pokolenia na pokolenie, przy czym znakiem służącym temu przekazywaniu nie musi być oczywiście wyłącznie nazwa własna. Do tego używane być mogą z powodzeniem także Russellowskie deskrypcje określone, a przekazanie nazwy następuje oddzielnie. Niebezpośrednia relacja nazwy własnej i obiektu trwa w postaci „łańcucha komunikacyjnego” wyłącznie dzięki bezpośredniej relacji między nazwą własną a pojęciem, w którym zachowana jest wiedza/myśl o obiekcie. Nazwa (a ściślej mówiąc: wzorzec nazwy), pojęcie i przede wszystkim bezpośrednia relacja między nimi zapisane i utrwalone są w ludzkich mózgach, depozyt ten ma zaś charakter neurologiczny¹⁰.

W ten sposób przejść można do kolejnej słabości modelu dwuelementowego: braku elementu zarezerwowanego dla użytkownika nazwy. W modelu trójelementowym elementem takim będzie właśnie pojęcie. Za niebezpośredniością relacji nazwy własnej i obiektu oraz neurologiczną strukturą połączenia onimu z pojęciem obiektu, które obligatoryjnie pośredniczy między nazwą własną a obiektem, przemawiają też argumenty neurolingwistyczne.

Na podstawie obserwacji deficytów mowy w badaniach neurologicznych zakłada się istnienie tzw. systemu przekaźników dwutorowych. Jeśli ulegnie on uszkodzeniu, powstają deficyty o dwojakim charakterze: ograniczona zostaje możliwość wyszukiwania nazwy przy zachowanej sprawności w zakresie podawania wiedzy pojęciowej lub ulega upośledzeniu wyszukiwanie wiedzy

¹⁰ To, że język jest właściwością ludzkiego mózgu, jest jednym z poglądów głoszonych przez F. Gruczę (1991).

pojęciowej przy niezmienionej sprawności podawania wyrazu (Rutkiewicz-Hanczewska, 2012b, s. 23).

Z „usterek” systemu wynikają więc wnioski dotyczące jego prawidłowej struktury. Jak zauważa M. Rutkiewicz-Hanczewska (2012b, s. 22–23), neuropsychologia postrzega proces produkcji znaków (nazw własnych) jako złożony z dwóch poziomów: semantycznego i fonologicznego, które pokrywają się odpowiednio z górnym i lewym wierzchołkiem trójkąta semiotycznego Ogdena i Richardsa.

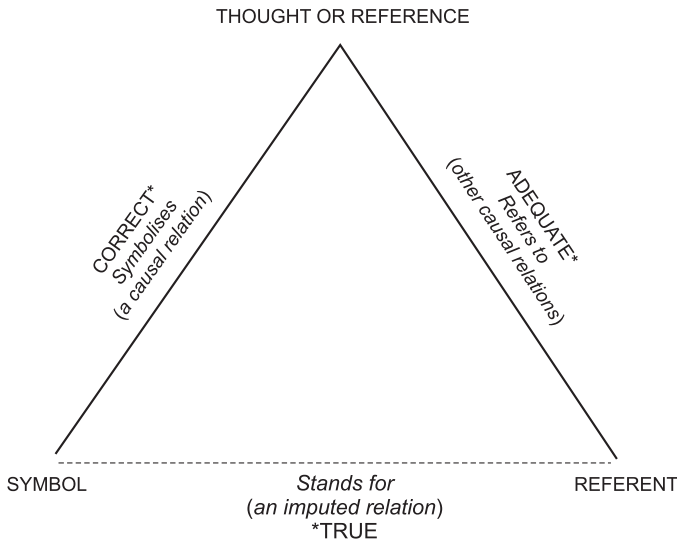
Omówione wyżej dominujące stanowisko onomastów bazuje głównie na poglądach J. S. Milla (brak znaczenia nazw własnych). A. Czerny (2011, s. 107) stwierdza, że w koncepcji G. Fregego sens nie ma statusu bytu psychicznego i istnieje abstrakcyjnie poza umysłem. Poglądy Milla i Fregego A. Czerny (2011, s. 105) przeciwstawia psychologicznej koncepcji znaczenia. Psychologizm za znaczenie słów uznaje zaś treść ludzkich myśli lub pojęcia, które istnieją w ludzkich umysłach.

Centralne znaczenie dla tak pojmowanej semantyki mają więc właśnie pojęcia i to one stają się zwornikowym elementem koncepcji postrzegających znaczenie jako relację trójczłonową, w tym koncepcji semiotycznych, do których powyżej nastąpiły już pozytywne odwołania. Jak zauważa A. Czerny (2011, s. 137), za fundament tych koncepcji uznać wypada pogląd Arystotelesa wyrażony w sześciu wersach „Hermeneutyki”, wedle których „słowa są symbolicznymi znakami wrażeń doznawanych w duszy”, wrażenia zaś podobne są do rzeczy. Nazwa definiowana jest natomiast jako „dźwięk znaczący na mocy umowy”.

Gmach semiotyki wznosił C. S. Peirce, wprowadzając triadę reprezentamen — obiekt (przedmiot) — interpretant, a jego wystrój, stanowiący płaszczyzną odniesienia niniejszych rozważań, stworzyli C. K. Ogden i I. A. Richards (1923). Wierzchołki ich trójkąta semiotycznego stanowią: *symbol* (w przypadku znaku językowego — apelatyw lub onim), *thought or reference* (pojęcie) oraz *referent* (obiekt). Bezpośredni i rzeczywisty (prawdziwy) charakter ma jedynie relacja między symbolem a pojęciem oraz między pojęciem a obiektem. Relacja między symbolem a obiektem w istocie nie zachodzi wcale¹¹.

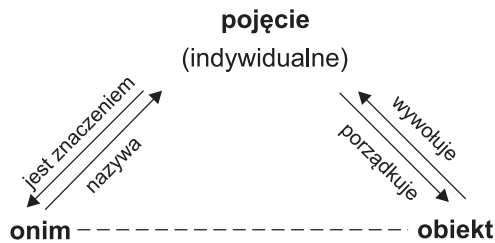
Osadzone w tradycji logicznej koncepcje rzutujące na poglądy onomastyki były wewnętrznie zdywersyfikowane w sposób uwzględniający odmienny status apelatywów i propriów. Perspektywa semiotyczna przedstawiana jest natomiast w sposób jednolity. By oddalić ewentualny zarzut mieszania semantyki ogólnej (apelatywnej) z propriálną, już w tym miejscu zaznaczyć wypada, że struktura

¹¹ Terminologia trójkąta semiotycznego była przez wielu autorów na różne sposoby modyfikowana. Oryginalne terminy C. K. Ogdena i I. A. Richardsa, a w szczególności *reference* (odniesienie), nie są tutaj preferowane, gdyż *referencję* i *odniesienie* uznać wypada za terminy właściwe dla modelu dwuelementowego.



Trójkąt semiotyczny C. K. Ogdena i I. A. Richardsa. Źródło: Czerny, 2011, s. 139

trójkąta jest w przypadku apelatywu i onimu identyczna, a różnica polega na odmiennym statusie pojęcia (o czym niżej). Trójkąt onimiczny — proponowany tutaj trójelementowy model znaczenia onimicznego — miałby zatem następującą postać:

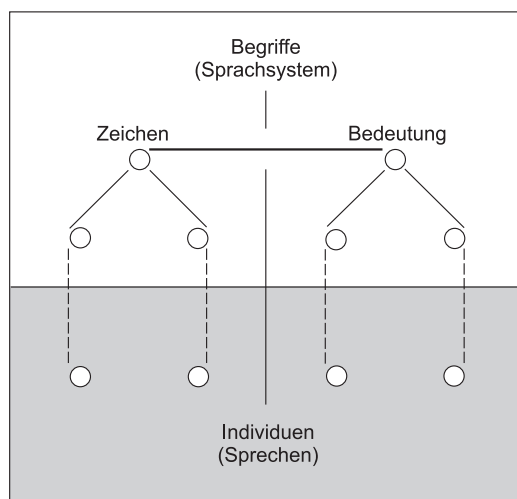


Nieodzowne uściślenia teoretyczno-terminologiczne miałyby następującą postać: **o n i m** (znak, nazwa własna, proprium) nazywa **p o j ę c i e i n d y w i d u a l n e**, które jest jednocześnie znaczeniem **o n i m u**. Pojęcie indywidualne porządkuje **o b i e k t i n d y w i d u a l n y** (organizuje mentalnie wiedzę o nim), obiekt zaś może wywoływać powstanie pojęcia. Obiekty wyobrażone (Utopia, postaci literackie) istnieją wyłącznie jako pojęcia tworzone na drodze kreacji mentalnej, a następnie przekazywane są w komunikacji. Ponieważ relacja między onimem a obiektem nie zachodzi, dla pojęcia tej relacji nie proponuje się tutaj żadnego terminu, choć z uwagi na ekonomię wysiłku mówić można za-

pewne o referencji lub odniesieniu. Nie ma też oczywiście potrzeby negowania uzasadnionych tym samym kryterium poprawnościowym sformułowań, wedle których obiekt „nazywa się” lub „nosi nazwę”, a nazwa „oznacza” obiekt, pod warunkiem zachowania świadomości, iż są one intuicyjno-językowymi uproszczeniami, takimi jak np. mówienie, że słońce wschodzi i zachodzi. Z modelu trójelementowego wynika więc, że nazwy własne — tak samo jak apelatywy — mają znaczenie, a jest nim pojęcie. Odniesienie do negowania w onomastyce znaczenia nazw własnych w sensie znaczenia leksykalnego (kategorialnego) nastąpi poniżej w kontekście omówienia struktury pojęć indywidualnych.

Inspiracją dla proponowanej tutaj pojęciowości onimii był teoretyczny dorobek terminologii. „Ojciec terminologii naukowej” i twórca wiedeńskiej szkoły terminologicznej Eugen Wüster na pierwszy plan wysunął właśnie pojęcia. Stwierdza on (1979): „Jede Terminologiearbeit geht von den Begriffen aus, sie zielt auf scharfe Abgrenzung von Begriffen”¹² (cyt. za: Gruzca, 1991, s. 25).

E. Wüster, dostrzegając potrzebę rozwinięcia modelu trójelementowego do postaci rozróżniającej wzorec znaku i jego konkretne realizacje, zaproponował model czteroelementowy, który jeszcze wyraźniej artykułuje sferę pojęciową.



Model czteroelementowy E. Wüster. Źródło: Arntz, Picht, 1995, s. 39

Górna połowa modelu reprezentuje system językowy (*Sprachsystem*), w ramach którego istnieją związki między pojęciami (*Begriffe*). Pojęciu jako jednostce myśli (*Bedeutung* dosł. ‘znaczenie’) przypisane jest pojęcie (mentalny wzorec)

¹² „Wszelka działalność terminologiczna za punkt wyjścia obiera pojęcia, celem jej jest wyraźne rozgraniczenie pojęć” (przeł. W. W.).

znaku (*Zeichen*). Pojęciu ogólnemu (*Bedeutung*) w sferze pojęć podporządkowane są pojęcia konkretnych obiektów, z którymi z kolei łączą się w sferze rzeczywistości pozajęzykowej (dolna, kropkowana część schematu) owe konkretne obiekty (*Individuen*). Pojęciu znaku (*Zeichen*) w sferze pojęć podporządkowane są pojęcia (wzorce) ich realizacji w poszczególnych substancjach, które z kolei mają swoje materialne egzemplarze produkowane w mówieniu (*Sprechen*) (por. Arntz, Picht, 1995, s. 40; Tryuk, 1991, s. 101–102).

Model E. Wüster jest adekwatny do semantyki apelatywnej. W przypadku semantyki onimicznej wymaga on jednak modyfikacji, o czym niżej.

Koncepcja pojęć indywidualnych decydujących o onimicznym statusie wyrazów jest także inspirowana dorobkiem terminologii¹³, bazującym na osiągnięciach wiedeńskiej szkoły terminologicznej, a ściślej rzecz ujmując — na austriackiej normie, która stanowi:

Begriffe sind Denkeinheiten, die dem Erkennen von Gegenständen, der Verständigung über Gegenstände sowie dem gedanklichen Orden von Gegenständen dienen.

Begriffe vertreten entweder nur einen Gegenstand (Individualbegriff, dessen Bezeichnung ein Name ist) oder eine Menge von Gegenständen, die bestimmte Merkmale gemeinsam haben¹⁴ (ÖNORM A 2704, Entwurf 1989; cyt. za: Arntz, Picht, 1995, s. 44).

Takie postrzeganie istoty rzeczy przeprojektowane na płaszczyznę pojęciowej semantyki onimicznej dają paralełę dwóch dychotomii (lub raczej dwóch kontynuów o następujących biegunach¹⁵):

pojęcie ogólne : pojęcie indywidualne
apelatyw : proprium

Pojęcie indywidualne zdefiniować można jako pojęcie (tj. zdeponowaną w umyśle w sposób neurologiczny jednostkę wiedzy) porządkujące tylko jeden obiekt indywidualny. Ponieważ każdy obiekt indywidualny jest też elementem jakiejś klasy (choćby jednoelementowej, por. koncepcję Milla, wedle której nazwy jednostkowe mogą być generalne), bazą tworzenia pojęcia indy-

¹³ Wspomniany wyżej Ů. Karpenko także jest zdania, że w języku nazwa własna funkcjonuje w odniesieniu do przedmiotów jednostkowych. W sferze umysłowej wyrazom pospolitym odpowiadają pojęcia, zaś nazwom własnym — pojęcia, wyobrażenia jednostkowe (Karpenko, 1981, s. 84).

¹⁴ „Pojęcia to jednostki myśli służące rozpoznawaniu przedmiotów, komunikacji o przedmiotach oraz myślowemu porządkowi przedmiotów. Pojęcia reprezentują albo tylko jeden przedmiot (pojęcie indywidualne, którego znakiem jest nazwa), albo zbiór przedmiotów, które mają określone wspólne cechy” (przeł. W. W.).

¹⁵ R. Šrámek (2007b, s. 74–75), posługując się koncepcją obiektów proprialnych i apelatywnych (o czym niżej), zauważa, że wytyczenie wyraźnej granicy między nimi nie jest możliwe i że mówić należy raczej o szerokiej „strefie przejściowej” (*Übergangszone*). Na istnienie strefy przejściowej uwagę zwraca również K. Rymut (2003, s. 12).

widualnego jest pojęcie ogólne (zawierające wiedzę kategorialną), które może mieć zarówno strukturę klasyczną (rozumianą jako wiązka cech czy semów), jak i naturalną (radialną, zgodną z ujęciem kognitywnym). Pojęcia — ogólne i indywidualne — mają charakter subiektywny, tzn. odpowiadające sobie pojęcia w umysłach dwóch różnych ludzi mogą się między sobą różnić, przy czym różnice te będą w oczywisty sposób znacznie większe w przypadku pojęć indywidualnych. Pojęcie indywidualne GNIEZNO zawiera w sobie jako bazowe pojęcie ogólne MIASTO, pojęcie indywidualne BOLESŁAW CHROBRY zawiera w sobie pojęcie CZŁOWIEK. To wyjaśnia obecne i dostrzegane przez onomastów w propriach „minimum znaczeniowe o charakterze kategorialnym” (por. Kaleta, 1998, s. 23–25; Rutkowski, 2007, s. 25). Właściwościami pojęć jest s t a t u s (pojęcie ogólne albo indywidualne) i s t r u k t u r a (pojęcia klasyczne i naturalne).

Terminologia, z uwagi na potrzebę precyzyjnej delimitacji pojęć, odwołuje się przede wszystkim do ich klasycznego postrzegania jako wiązek cech/semów. Pojęcia ogólne (kategorialne, będące nośnikami znaczenia leksykalnego) ulegają indywidualizacji przez wzbogacenie o komponent czasowo-przestrzenny (Arntz, Picht, 1995, s. 46).

Można więc w kategoriach ekstensji i intensji powiedzieć, że zawężeniu (do jednego obiektu) ulega ekstensja, pogłębieniu natomiast (z zastrzeżeniem subiektywności pojęć indywidualnych u poszczególnych ludzi) — intensja. Jest to zbieżne z poglądem J. Kuryłowicza (1956), który Z. Kaleta (1998, s. 21) referuje następująco:

Definiuje on znaczenie nazw własnych za pomocą pojęć: zakres (ekstensja) i treść. Nazwy własne mają zarówno zakres (*l'étendue*), jak i treść (*le contenu*). Zakres nazwy własnej jest ograniczony do jednego obiektu, treść jest nieograniczenie bogata.

Indywidualizacja pojęcia nie musi od razu spowodować, że będzie ono nazywane innym wyrazem niż bazowe pojęcie ogólne (proprium będzie wtedy równe apelatywowi). Jedno pojęcie indywidualne może być dalej wewnątrznie dywersyfikowane przez wzbogacanie o różne kombinacje komponentów czasowych lub przestrzennych, przy czym niekiedy ta dywersyfikacja może być wyrażona różnymi onimami. Za przykład niech posłużą ojkonimy *Królewiec* i *Kaliningrad*. Jedno ogólne pojęcie bazowe wzbogacane jest o mniej więcej równe komponenty przestrzenne, ale odmienne komponenty czasowe. Oczywiście typologia komponentów dodawanych do pojęć ogólnych w ramach ich indywidualizacji nie musi być ograniczona do komponentów czasowych i przestrzennych.

Niebezpieczność relacji nazwy własnej i obiektu oraz obligatoryjna obecność pojęcia jako znaczenia nazwy własnej staje się ewidentna wobec przykładów manipulacji dokonywanych na omawianych komponentach czasowo-przestrzennych pojęć indywidualnych w przypadku *choronimów roszczeniowych*. Są

to choronimy ustanowione urzędowo lub uzualnie w celu językowej manifestacji władzy istniejącej bądź przeszłej albo manifestacji roszczeń do nazywanego terytorium. Podzielić można je na: 1) formalne — narzucana jest wyłącznie nazwa, zaś pojęcie nie ulega modyfikacji (*Była Jugosłowska Republika Macedonii* zamiast *Republika Macedonii*), 2) pojęciowe — istniejąca nazwa pozostaje niezmienna, odnoszona jest natomiast do inaczej zakreślanego terytorium¹⁶ oraz 3) formalno-pojęciowe — zostaje utworzona nowa nazwa dla nowo nakreślonego terytorium (np. *Königreich Galizien und Lodomerien* oraz *Generalgouvernement Warschau*) (Włoskowicz, w przygotowaniu). Wyrazy pełnią wobec pojęć funkcję służebną, umożliwiając ich komunikowanie z zachowaniem ekonomii wysiłku. Nie są jednak warunkiem ich istnienia i przekazywania. Ile jest osób, które „znamy z widzenia”, doskonale je rozpoznajemy (posiadając ich pojęcia indywidualne), a jednocześnie nie nazywamy ich (a ściślej rzecz biorąc — ich pojęć) żadnym onimem? Pojęcia indywidualne przekazujemy często werbalnie (niekiedy mówiąc o obiektach w danej chwili/miejscu niewidocznych/nieobecnych), przy czym użycie onimu nie jest obowiązkowe. Jeśli ktoś wypowie do nas tekst: „Moja znajoma absolutnie uwielbia swojego Gustawa. A on jest, trzeba przyznać, uroczy. Chociaż z drugiej strony jest też z niego kawał drania, potrafi nie wrócić na noc. Regularnie dostaje karmę, a jednak nieraz przynosi upolowanego wróbelka”, w naszych umysłach powstaje pojęcie indywidualne porządkujące obiekt indywidualny — w tym przypadku indywidualnego kota (to wiemy, ponieważ orzeczenie ostatniego zdania kojarzymy w sposób jednoznaczny — prototypowy — z posiadanym przez nas uprzednio bazowym pojęciem ogólnym KOT). Gdyby w tekście zamiast onimu *Gustaw* pojawił się apelatyw *kot* — pojęcie indywidualne zostałooby nam przekazane równie skutecznie. Skoro jednak wraz z pojęciem indywidualnym została nam w tekście przekazana jego nazwa — możemy przy następnej okazji zapytać nadawcę przytoczonego tekstu o to, co słychać u *Gustawa*. W ekonomiczny sposób odwołamy się do wspólnego już nam i rozmówcy pojęcia indywidualnego, zoonim *Gustaw* będzie miał dla każdego z uczestników tej komunikacji zupełnie jasne znaczenie — a będzie nim pojęcie indywidualne. Ponieważ jednak sami *Gustawa* nigdy nie widzieliśmy na oczy, w żadnej mierze nie będziemy w stanie wskazać go wśród kilku podobnych mu kotów. Między nazwą własną a obiektem nie ma relacji bezpośredniej. Istnieje ona między onimem a pojęciem indywidualnym.

W ramach nabywania pojęcia indywidualnego relacje stanowiące lewy (onim — pojęcie) i prawy (pojęcie — obiekt) bok trójkąta konstytuującego trójelementowy model znaczenia onimicznego tworzone są oddzielnie. W opisaney wyżej sytuacji powstało w naszym umyśle (a właściwie zostało nam prze-

¹⁶ W XIX w. język niemiecki wypracował uzus, zgodnie z którym choronim *Polen* zredukowany został pojęciowo do terenów Kongresówki (Włoskowicz, w przygotowaniu).

kazane) pojęcie indywidualne, które nazwać można by pojęciem indywidualnym *a priori*. Jeśli, zapomniawszy mapy, spojrzymy z Gubałówki na panoramę Tatr (których nigdy wcześniej nie widzieliśmy), dostrzeżemy górę z krzyżem przypominającą śpiącego człowieka. Wytworzymy sobie pojęcie indywidualne *a posteriori* tej góry. Wtedy innej osobie — na drodze definicji ostensywnej lub werbalnie (np. opisując kształt góry) — prześlemy to nasze nowo wytworzone pojęcie indywidualne (lub raczej odwołamy się do niego, bo rozmówca zapewne też już je będzie posiadał) i zapytamy, co to za góra, rozmówca przekaze nam wtedy nazwę owego pojęcia — konkretny oronim.

Proponowany tu pojęciowy model znaczenia onimicznego nie rozstrzyga w żaden sposób kwestii struktury pojęć — ani bazowych ogólnych, ani indywidualnych. Przyjąć można raczej, że pojęcia mogą mieć różną strukturę — klasyczną (zbudowaną na kombinacji szeregu opozycji binarnych, tj. obecności lub braku jakiejś cechy) lub naturalną (jak chcą tego kognitywiści). H. Jadacka (1978, s. 55; na podstawie cytatu w: Rybicka-Nowacka, 1991, s. 144) zauważa, że wiedza stanowiąca kryterium decydujące o tym, czy konkretnemu obiektowi można przyznać określoną nazwę (w sensie apelatywnym), np. *słoń*, może być jasna lub wyrażna. W pierwszym przypadku kryterium będzie ogólny wygląd („duże zwierzę z trąbą”), a znaczenie nazwy będzie „intuicyjne”. W drugim — kryterium będzie zestaw wszystkich cech charakterystycznych, a znaczenie będzie wyraźne¹⁷.

Zarówno zoolog do ogólnego pojęcia „wyraźnego” (tj. o strukturze klasycznej), jak i małe dziecko do ogólnego pojęcia „jasnego” (tj. o strukturze naturalnej) dodać może komponenty czasowo-przestrzenne, tym samym je indywidualizując. O ile komponenty czasowo-przestrzenne dodane do (zróżnicowanych strukturalnie) pojęć bazowych przez zoologa i przez dziecko będą tożsame, w komunikacji za pomocą onimu będą się oni mogli do tak wytworzonych pojęć indywidualnych odwoływać całkowicie sprawnie.

W tym miejscu można by podnieść zarzut, że rozróżnienie na pojęcia ogólne i indywidualne jest tylko wygodnym wybiegiem teoretycznym, przenoszącym separację leksykonu i onomastykonu w sferę trudno dostępną badaniu empirycznemu. Tak jednak nie jest. Choć twórcy cytowanej wyżej austriackiej normy terminologicznej nie mieli zapewne do tej wiedzy dostępu, podział pojęć na ogólne i indywidualne znajduje uzasadnienie w spostrzeżeniach natury neuropsychologicznej.

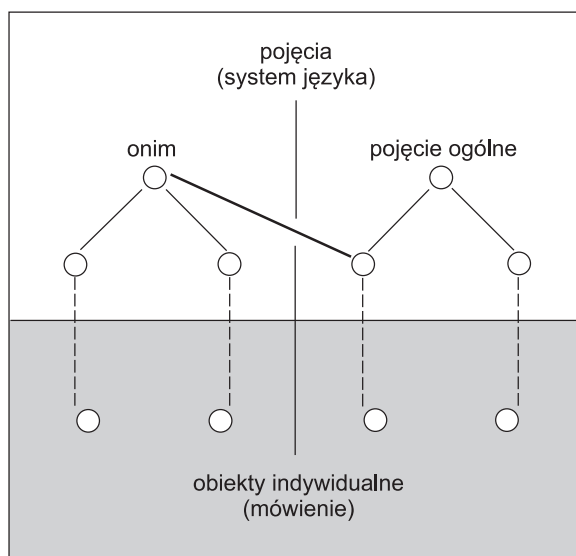
Zjawisko zwane anomią polega na częściowej lub całkowitej utracie zdolności nazywania, przy czym występuje anomia apelatywna i proprialna. Deficyt może

¹⁷ Proponowana tu różnorodność struktury pojęć obecna jest w teorii onomastyki. A. Siwiec (2012, s. 24), powołując się na E. M. Christopha (1991), zauważa, że: „próby łączenia różnych modeli opisu semantycznego można spotkać też w onomastyce, na przykład w nurcie badań onosemicznych, w których analiza struktury semowej nazw jest uzupełniana założeniem o gradacji członów prototypowych w ramach danej kategorii”.

dotyczyć więc zarówno samych nazw pospolitych, jak i samych nazw własnych. Obserwacja przypadków obu typów anomii doprowadziła do stworzenia różnych modeli wyszukiwania antroponimów. Wśród nich model C. Semenzy zakłada wyodrębnienie w pamięci semantycznej osobnego systemu semantyki jednostkowej, która właściwa jest obiektom unikatowym. Co ważne, obie semantyki — jednostkowa i ogólna — niezależnie od siebie aktywują fonologiczne formy wyrazowe, które zlokalizowane są we wspólnym leksykonie (Rutkiewicz-Hanczewska, 2012a).

Postulowane przez neuropsychologię dwie semantyki — ogólna i jednostkowa — prowadzące do jednego leksykonu (zbioru wzorców znaków) są więc uzasadnieniem podziału na pojęcia ogólne i indywidualne. Uwzględnienie w doborze modelu semantyki onimicznej osiągnięć neuropsychologii wydaje się nieodzowne wobec założenia o neurologicznym charakterze istnienia języka. Trzeba mieć jednak świadomość, iż model trójelementowy stanowi także uproszczenie, a rzeczywistość neurologicznego funkcjonowania semantyki onimicznej jest dużo bardziej złożona i może w mniejszym lub większym stopniu podlegać zróżnicowaniu osobniczemu u poszczególnych użytkowników języka.

Przedstawiony model E. Wüstera jest adekwatny do semantyki apelatywnej. Jeśli przyjąć, że w ludzkich umysłach, które są neurologicznym nośnikiem systemu językowego, istnieje bezpośrednia relacja między onimem (jako zbiorowym wzorcem znaku obejmującym wzorce znaków w poszczególnych substancjach) a pojęciem indywidualnym, to modyfikacja modelu byłaby następująca:



Model czteroelementowy E. Wüstera zmodyfikowany do opisu semantyki onimicznej.
Opracowanie własne

Dany onim łączy się bezpośrednio nie z pojęciem ogólnym, ale z bazującym na nim pojęciem indywidualnym (na schemacie umieszczonym poniżej pojęcia ogólnego). Pojęcie ogólne może być oczywiście bazą także innych pojęć indywidualnych. Model czteroelementowy uwzględnia dodatkowo każdorazowe realizacje onimu. Oczywiście wobec złożoności neurologicznego funkcjonowania semantyki onimicznej także ten model stanowi tylko aproksymację. W związku z większą przejrzystością i popularnością trójkąta semiotycznego do argumentowania niebezpośredniego charakteru relacji nazwy własnej i obiektu preferowany jest model trójelementowy.

Negacja bezpośredniego charakteru relacji nazwy własnej i obiektu oraz wprowadzenie jako łącznika między nimi pojęcia, tj. rozpisanie semantyki onimicznej na modelu trójelementowym zbieżnym z semiotycznym modelem znaczenia apelatywnego, jest podstawą pojęciowej delimitacji onomastykonu. O statusie wyrazu decyduje status nazywanego przez ten wyraz pojęcia. Apelatywy to wyrazy nazywające pojęcia ogólne, propria są zaś nazwami pojęć indywidualnych.

Słabości modelu dwuelementowego wyraźne stają się przy próbach wyjaśnienia za jego pomocą zjawisk apelatywizacji i deonimizacji. Obszernie poglądy na kwestię przepływu i zapożyczenia jednostek między leksykonem i onomastykonem — nierozłącznie powiązaną z kwestią znaczenia onimicznego — referuje w swej pracy M. Rutkowski (2007). Autor opowiada się za funkcjonalnym kryterium rozróżnienia, w przypadku onimizacji „podstawowa dotąd funkcja semantyczna (orzekanie) przestaje odgrywać pierwszoplanową rolę, a jej miejsce zajmuje funkcja nazywania (wiążąca się z identyfikacją i odróżnianiem jednostkowych obiektów)” (Rutkowski, 2007, s. 31).

A. V. Superanskaâ (1973, s. 117; por. Rutkowski, 2007, s. 34) stwierdza, że przejście (pełne, częściowe lub sytuacyjne) nazwy własnej w apelatyw uzależnione jest od znajomości denotatu nazwy. Cała wspólnota językowa (lub mikro-wspólnota) musi mieć stabilne, choćby ogólne, wyobrażenie o najogólniejszych właściwościach denotatu nazwy (jego konotacjach). Ponadto A. V. Superanskaâ (1973, s. 115; por. Rutkowski, 2007, s. 28) stoi na stanowisku, iż szeroko pojęta apelatywizacja ma źródło w konotacjach nazewniczych. I jeśli założyć, że nazwy własne nie łączą się ze sferą pojęciową, apelatywizację rozumieć należy jako przesunięcie dodatkowych, drugorzędnych konotacji na puste miejsce pojęcia. Podobnie sprawę widzi I. Gerus-Tarnawecka (1981; por. Rutkowski, 2007, s. 34) — apelatywizacja ma miejsce wtedy, gdy związane z nazwą konotacje dopełniające przejmują rolę znaczenia podstawowego, zaś indywidualna denotacja przestaje być funkcją językową wyrazu.

Konotacje w takim ujęciu są więc ogólnym, podstawowym znaczeniem onimu (lub raczej wiedzą o nazywanym przezeń obiekcie), nie zaś wiedzą o samym

znaku (nazwie), obejmującą np. rejestr, zabarwienie emocjonalne itd. Skoro więc konotacje związane są z nazwą, a zawierają wiedzę o obiekcie, to jaki jest ich status ontologiczny? To, że w celu wyjaśnienia zjawiska apelatywizacji w modelu zakładającym relację bezpośrednią proprium i obiektu (która powinna mieć dla onimicznego statusu wyrazu charakter konstytutywny) konieczne jest uzupełnienie o konotacje, najdobitniej unaocznia jego niekompletność. Pod postacią tak definiowanych konotacji sfera pojęciowa jest wprowadzana do modelu dwuelementowego w sposób implicytny. Gdzie bowiem znajdują się konotacje, jeśli nie są tożsame z nazwą, jeśli nie są jej składnikiem, a jedynie są z nią związane? Skąd przechodzą one przy apelatywizacji do (pustej dotąd) sfery pojęciowej? Znikąd. Bo już się tam znajdują, jako składnik pojęcia indywidualnego, będącego znaczeniem onimu.

Rozważania nad relacją proprium i obiektu odnieść trzeba też do teoretycznego dorobku R. Šrámka, którego poglądy z braku miejsca zreferowane zostaną w sposób skrótowy i selektywny. Badacz stwierdza:

Nomina propria sind mit dem zu benennenden Objekt direkt verbunden, ohne dass die Identifizierung mit Hilfe einer Begriffsbezeichnung vermittelt wird¹⁸ (Šrámek, 2007a, s. 243).

W przeciwieństwie do poglądów referowanych przez M. Rutkowskiego R. Šrámek to, co w modelu trójelementowym zawarte jest w pojęciu indywidualnym, „przykleja” nie do nazwy (jako konotacje), lecz do samego „obiekту onimicznego” (jako informacji). Po cytowanym stwierdzeniu pada bowiem następujące:

Die Verbundenheit von Objekten und Namen ist aber semantisch nicht „leer“. Eine funktionale Zusammenknüpfung der Objekte und ihrer Namen ist nur auf Grund der modellartig aufgebauten onymischen Designation möglich. Deswegen sind bei onymischen Objekten die onymischen Informationen wichtiger als die appellativischen (ein Herr Müller ist heute auf Grund der appellativischen Bedeutung 'Müller' unidentifizierbar [...])¹⁹ (Šrámek, 2007a, s. 243).

Autor jest też zdania, że obiekt onimiczny charakteryzuje się zawsze cechami (*Merkmale*) zarówno onimicznymi, jak i apelatywnymi, te pierwsze są jednak komunikacyjnie najważniejsze, bo to ich obecność gwarantuje komunikacyjną

¹⁸ „Nomina propria są z nazywanym obiektem połączone w sposób bezpośredni, identyfikacja nie jest zapośredniczana za pomocą oznaczenia pojęciowego” (przeł. W. W.).

¹⁹ „Powiązanie obiektów i nazw nie jest jednak semantycznie „puste”. Funkcjonalne połączenie obiektów i ich nazw możliwe jest tylko na podstawie modelowo zbudowanej desygnacji onimicznej. Dlatego w przypadku obiektów onimicznych informacje onimiczne ważniejsze są od apelatywnych (pan Kowal nie jest już identyfikowalny na podstawie apelatywnego znaczenia 'kowal' [...])” (przeł. W. W.; w miejsce przykładu z *młynarzem* (niem. Müller) stosowniejszy wydaje się *kowal*, z uwagi na dużo większą frekwencję nazwiska Kowal niż Młynarz w języku polskim).

identyfikację obiektu jako jednostkowego (Šrámek, 2007a, s. 243). I w tym przypadku można powtórzyć zadane wcześniej pytanie: jaki jest status ontologiczny owych „informacji onimicznych”, przypisywanych przez Šrámka „obiektom onimicznym”? W świetle proponowanego tu modelu trójelementowego i struktury pojęć indywidualnych to, co badacz uznaje za cechy apelatywne obiektu, jest w istocie intensją bazowego pojęcia ogólnego, wzbogaconą w procesie indywidualizacji o komponenty czasowe, przestrzenne i inne, które Šrámek uznaje za cechy onimiczne obiektu.

Rolę²⁰ obiektów onimicznych Šrámek (2007a, s. 242) dostrzega w tym, że do społecznej komunikacji wchodzi one jako obiekty jednostkowe, co jest powodowane względami pozajęzykowymi. Upraszczając: nazywane jest to, co jest dla społeczności ważne jako jednostkowe: nowo wybudowane osiedle, nowo narodzone dziecko.

Czy jednak na pewno ta wspólnotowa potrzeba identyfikacji i indywidualizacji obiektu zaspokajana jest w taki sposób, że obiekty te posiadają cechy onimiczne? Czy może raczej wobec potrzeby indywidualizacji obiektów na drodze wspólnotowej negocjacji pojęć wytwarzane są ich pojęcia indywidualne?

Model trójelementowy przyjmujący pojęciowe kryterium delimitacji onomastykonu, oparte na kontinuum rozpiętym między pojęciem ogólnym a indywidualnym, wyjaśnia apelatywizację zmianą statusu pojęcia. Wybrane komponenty indywidualne (w tym czasowo-przestrzenne) pojęcia indywidualnego w ramach wspólnotowej negocjacji pojęć trwale, a w przypadku tego, co A. V. Superanskaã (por. Rutkowski, 2007, s. 34) nazwałaby zapewne „apelatywizacją sytuacyjną”, tylko incydentalnie włączane są w strukturę ogólnego pojęcia bazowego, co prowadzi do powstania (trwałego lub efemerycznego, niekiedy ograniczonego do dwuosobowej wspólnoty komunikacyjnej) nowego pojęcia ogólnego.

Dorobek R. Šrámka jest źródłem jeszcze jednego spostrzeżenia. Autor ten (2007c, s. 64–66) zauważa, że mówi się o rozmaitych funkcjach onimów, m.in.: nazywającej, identyfikacyjnej, dyferencyjnej, referencyjnej, emocjonalnej, społecznej, logicznej, słowotwórczej, semiotycznej, komunikacyjnej i pragmatycznej. W istocie terminy odnoszące się do funkcji wpisują się w zupełnie różne problematyki: semiotyczną (nazwa własna w funkcji znaku), problematykę cechy (*Merkmal*) i pragmatyczną, co pokrywa się z postulowanymi przez R. Šrámka (2007b, s. 73) trzema obszarami (*Bereiche*), które dają się wyróżnić w przypadku nazw własnych i które składają się na jedną całość: obszar struktury (*Struktur*) — językowy budulec nazwy własnej, obszar treści (*Inhalt*) — stanowiący połączenie proprialnego motywu nazewniczego z użytymi do stworzenia nazwy elementami

²⁰ R. Šrámek używa wyrazu *Bedeutung* ('znaczenie'), który po niemiecku jest tak samo dwuznaczny jak po polsku.

językowymi z jednej strony i z charakteryzującym nazywany obiekt kompleksem semów — z drugiej, oraz obszar funkcjonowania (*Fungieren*) — ustanowienie relacji: jeden obiekt — jedna nazwa.

Na tej podstawie pokusić się można tutaj o metaonomastyczny podział zainteresowań badawczych na: 1) perspektywę formy/struktury, obejmującą właściwości formalne nazw, 2) perspektywę semantyczną, zajmującą się relacją nazwy własnej i obiektu oraz zależnościami między semantyką onimów a motywującą ją często semantyką apelatywów, oraz 3) perspektywę pragmatyki, tj. użycia nazw. Problem z modelem dwuelementowym, eksponującym jedno-jednoodpowiedniość nazwy własnej i obiektu oraz ich relację niezapśredniczoną przez pojęcie, polega na tym, że — odnosząc się w istocie do sfery pragmatyki — wstawiany jest w miejsce teorii semantyki onimicznej.

W perspektywie semantycznej odrzucenie stałej funkcji nazywania obiektów indywidualnych (jako prymarnego kryterium onimiczności) sprawia, że intuicyjna „trwałość” nazwy jako cecha onimiczna schodzi na plan drugi, choć nieodległy, gdyż powiązanie onimu z pojęciem indywidualnym ma na ogół — tak jak powiązanie apelatywu z pojęciem ogólnym — charakter stały.

Apelatywów w abstrakcyjnym znaczeniu kategorialnym używamy rzadziej niż mogłoby się wydawać. W konkretnej sytuacji komunikacyjnej dochodzi między jej uczestnikami do uwspólnienia pojęcia indywidualnego ad hoc danego obiektu. W pozajęzykowym kontekście danej sytuacji występuje np. tylko jeden obiekt należący do określonej kategorii i tym samym nazwa (apelatyw) porządkującego tę kategorię pojęcia staje się dla uczestników komunikacji nazwą obiektu indywidualnego, przy czym ta własność apelatywu jest w istocie efemeryczna i nie prowadzi do powstania nazwy własnej. Na zjawisko to zwraca uwagę m.in. Ū. Karpenko (1981, s. 88), stwierdzając, że na płaszczyźnie mowy w funkcji nazw własnych występują nominacje o formie apelatywnej. A. Siwec (2012, s. 26) z kolei zauważa: „Istotne jest tu jednak rozróżnienie nazw jako izolowanych elementów języka i nazw kontekstowych, identyfikowanych z konkretnym obiektem i indywidualnym znaczeniem (powielającym pewne cechy myśli o obiekcie)”. I tutaj wrócić wypada do podkreślanej przez A. Furdalą (2007, s. 45) bilateralności onimu jako znaku językowego samodzielnie (a nie tylko komunikacyjnie) spełniającego funkcję symboliczną (por. przypis 9).

Wątpliwość co do eksplikacyjnej mocy podziału na pojęcia ogólne i pojęcia indywidualne może powstać w przypadku relacji pojęć: POLAK — POLACY. Tu konieczne jest wyjaśnienie, że pojęcia indywidualne mogą mieć też niekiedy charakter kolektywny. Jeśli wyraz *Polacy* nazywa pojęcie porządkujące indywidualną zbiorowość ludzi o określonych cechach etnicznych, kulturowych, językowych (komponenty czasowo-przestrzenne i inne), to z pewnością będzie

onimem. Jeśli natomiast wyraz *Polak* nazywać będzie jedynie pojęcie ogólne człowieka należącego do zbiorowości Polaków, ale niewzbogacone żadnymi komponentami czasowo-przestrzennymi, które by to pojęcie indywidualizowały, wyraz *Polak* będzie apelatywem. Innym przykładem możliwego kolektywnego charakteru pojęć indywidualnych są pojęcia małżeństw nazywane spluralizowanym imieniem męża, np.: *Tomki, Wojtki*.

Nazwa własna może być pozbawiona znaczenia, jeśli za nazwę własną nadal uznawać będziemy zdeponowane w języku etykiety „wielokrotnego użytku” (np. imiona męskie), gotowe do przypisania określönemu pojęciu indywidualnemu. *Bolesław* jako gotowa etykieta, nieprzypisana do żadnego pojęcia indywidualnego, nie jest jednak znakiem językowym rozpatrywanym w kategoriach bilateralności i nie jest tym samym przedmiotem właściwej semantyki onimicznej. Za pomocą zmodyfikowanego modelu Wüstera status takich onimów-etkiety bez przypisanych im pojęć indywidualnych wyjaśnić można następująco: są one pojęciami formy (tj. jej mentalnymi wzorcami), umiejscowionymi na lewym górnym wierzchołku tego modelu.

Podsumowując: proponowany tutaj trójelementowy model znaczenia onimicznego postuluje uwzględnienie pojęcia indywidualnego jako łącznika między proprium a obiektem, zaś pojęciowy model onomastykonu zakłada, iż o statusie wyrazu decyduje status nazywanego przez ten wyraz pojęcia. Propria to znaki nazywające pojęcia indywidualne. Wskazane jest podjęcie badań onomastycznych nad pojęciami indywidualnymi, co w żadnym wypadku (wbrew analogii do poglądów Wüstera) nie oznacza, że dominującym przedmiotem onomastyki jako dziedziny językoznawczej nie są same nazwy jako formy wyrazowe ulokowane na lewym dolnym wierzchołku trójkąta onimicznego.

LITERATURA

- Arntz, R., Picht, H. (1995). Einführung in die Terminologearbeit. Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms.
- Brendler, S. (2008). Nomematik. Hamburg: baar.
- Christoph, E. M. (1991). Zastosowanie teorii prototypów do badań onomastycznych. Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 17, s. 167–171.
- Czerney, A. (2011). Teoria nazw geograficznych. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego.
- Frege, G. (1977). Sens i znaczenie. W: tenże, Pisma semantyczne, przeł. B. Wolniewicz. Warszawa: PWN.
- Furdal, A. (2007). Semiotyczne nawiązania onomastyki. W: A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), Nowe nazwy własne — nowe tendencje badawcze. Kraków: Wyd. Pandit, s. 43–50.

- Gerus-Tarnawecka, I. (1981). Appellativization of Proper Names as a Stylistic Function. W: K. Rymut (ed.), *Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 325–435.
- Grodziński, E. (1973). *Zarys ogólnej teorii imion własnych*. Warszawa: PWN.
- Grucza, F. (1991). Terminologia — jej przedmiot, status i znaczenie. W: F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 11–44.
- Grudzińska, J. (2007). *Semantyka nazw jednostkowych*. Warszawa: Wyd. Naukowe Semper.
- Jadacka, H. (1978). O formie, znaczeniu i desygnacie terminu. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 4.
- Kaleta, Z. (1998). Teoria nazw własnych. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne*. Encyklopedia, Warszawa–Kraków: Wyd. IJP PAN, s. 15–37.
- Karpenko, Ū. (1981). Specyfika imeni sobstvennogo w ęzyku i reči. W: K. Rymut (red.), *Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 79–89.
- Kuryłowicz, J. (1956). La position linguistique du nom propre. *Onomastica*, II, s. 1–14.
- Lubaś, W. (1993). Onomastyka w systemie językowym (na przykładach słowiańskich). *Prace Naukowe UŚ w Katowicach* 15. *Prace Językoznawcze* II, s. 7–24.
- Mill, J. (1962). *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, przeł. C. Znamierowski. Warszawa: PWN.
- Ogden, C. K., Richards, I. A. (1923). *The Meaning of Meaning*. London: K. Paul, Trench, Trubner & Co.
- Russell, B. (1919). *Descriptions*. [Przedruk] W: *Introduction to Mathematical Philosophy of Language*. A collection of readings [przekład polski w: J. Pelc (red.), 1967, *Logika i język*. Warszawa: PWN].
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2012a). Nomina propria i nomina appellativa — układy samoistne. O podstawach neuroonomastyki. W: I. Łuc, M. Poglódek (red.), *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych*. Katowice: Wyd. UŚ, s. 299–316.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2012b). Wstęp do semantyki onimicznej: nomina propria i nomina appellativa — inkluzja czy ekskluzja? W: M. Ološtiak (red.), *Jednotlivé a všeobecné v onomastike*, 18 slovenská onomastická konferencia, Prešov 12–14 septembra 2011. Prešov, s. 22–31, http://www.pulib.sk/elpub2/FF/Olostiak3/pdf_doc/03-rutkiewicz-hanczewska.pdf (dostęp: 26 XI 2014).
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2013). *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*. Poznań: Wyd. Poznańskie.
- Rutkowski, M. (2007). *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*. Olsztyn: Wyd. UWM.
- Rybicka-Nowacka, H. (1991). Normalizacja polskiej terminologii technicznej. W: F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 141–157.
- Rymut, K. (2003). Granica czy strefa przejściowa między nomen appellativum a nomen proprium? W: tenże, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*. Kraków: Wyd. IJP PAN, s. 9–12. [Przedruk za: *Slavica Lundensia* 7, Sueco-Polonica. Materiały z drugiej polsko-szwedzkiej konferencji slawistycznej, Forsakar (Szwecja), 15–18 VI 1979. Lund 1979, s. 175–180].
- Siwiec, A. (2012). *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*. Lublin: Wyd. UMCS.
- Superanska, A. V. (1973). *Obšaa teoriã imeni sobstvennogo*. Moskva.
- Šrámek, R. (2007a). Das onymische und das appellativische Objekt. W: R. Šrámek, *Beiträge zur allgemeinen Namentheorie*. Wien: Praesens Verlag, s. 241–250. [Przedruk za: K. Rymut (ed.),

- Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences. T. 2. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1982].
- Šrámek, R. (2007b). Die appellativische und die propriaie Sprachsphäre. W: tenże, Beiträge zur allgemeinen Namentheorie. Wien: Praesens Verlag, s. 72–77. [Przedruk za: Österreichische Namenforschung 19, 1991].
- Šrámek, R. (2007c). Onymische Funktion und funktionale Namenforschung. W: R. Šrámek, Beiträge zur allgemeinen Namentheorie. Wien: Praesens Verlag, s. 64–71. [Przedruk za: Studia Onomastica, Festschrift till Thorsten Andersson [...]. Stockholm 1989].
- Tryuk, M. (1991). Stan organizacyjny działalności terminologicznej na świecie. W: F. Gucza (red.), Teoretyczne podstawy terminologii. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 97–116.
- Włoskowicz, W. (w przygotowaniu). Przekład choronimów roszczeniowych. Przyczynek do toponomastyki translatorycznej. [Artykuł przyjęty do publikacji w tomie: M. Czabańska-Rosada; E. Golachowska, E. Serafin, K. Taborska, A. Zielińska (red.), Pogranicze wschodnie i zachodnie].
- Wüster, E. (1979). Einführung in die allgemeine Terminologielehre und terminologische Lexikographie. Wien–New York.

SUMMARY

THE TRIPLE MODEL OF ONYMIC MEANING AND THE CONCEPTUAL MODEL OF ONOMASTICON

The dominating onomastic view on onymic semantics is molded by philosophical and logical conceptions, and does not consider the achievements of semiotics. The aim of this paper is to highlight the importance of conceptual elements that establish the indirect relation between onyms and objects, and to highlight the need for a triple model of onymic semantics that is to be based on Ogden–Richards' semiotic triangle. The onymic status of words is dependent on the status of the concepts they stand for. Proper names are perceived as signs standing for individual concepts, whereas common nouns are to be seen as signs standing for general concepts.

Key words: onymic semantics, onomasticon, semiotics, concept, proper name